

dr hab. Bogumił Ostrowski, prof. UP
Instytut Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej mgra Michała Łuczyńskiego
„Słowiańska teonimia. Analiza formalna i znaczeniowa”

Przedstawiona do recenzji rozprawa (dziedzina: nauki humanistyczne, dyscyplina: językoznawstwo) napisana została na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego, pod kierunkiem dr. hab. Norberta Ostrowskiego.

Przedmiotem recenzji jest szczegółowa ocena dysertacji pod kątem spełniania przez nią warunków określonych w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., Nr 65, poz. 595; z późn. zm.), określanej dalej Ustawą. Wymogiem art. 13 Ustawy jest, by rozprawa doktorska przygotowana pod opieką promotora, stanowiła oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazała ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Recenzję sporządzono pod kątem cytowanych wymogów.

Komputeropis pracy doktorskiej *Słowiańska teonimia. Analiza formalna i znaczeniowa* (wraz ze streszczeniem w języku polskim oraz angielskim *Slavic theonymy. Formal and Semantic Analysis*) liczy 271 stron¹.

Rozprawa (poprzedzona *Spisem treści* [ss. 3–5]²) składa się z siedmiu części: trzech zasadniczych (I–III), Zakończenia (IV) oraz trzech o charakterze pomocniczo-uzupełniającym (V–VII: Objasnienia skrótów (s. 216); Bibliografia (ss. 217–261); Literatura przedmiotu oraz Źródła i opracowania; Indeks wyrazów (ss. 263–265).

Część I (Wstęp, ss. 6–33) zawiera dwa podrozdziały:

¹ Strona 118 nie jest zapełniona tekstem.

² Niestety, mało funkcjonalnym – nieprzyporządkowanie bowiem odpowiedniej paginacji do poszczególnych części rozprawy praktycznie uniemożliwia posługiwanie się *Spisem treści*. Poza tym, zgodnie z informacją *Spisu treści*, podpunkt 1.3. winien rozwinąć dwa podzagadnienia; w rzeczywistości jednak we właściwej części *Wstępu* w tym podpunkcie zostały omówione trzy odrębne tematy. Z kolei anonsonowany w *Spisie...* podpunkt 2.2. *Uwagi terminologiczne* został zupełnie pominięty w części zasadniczej.

- 1. Rozważania wprowadzające: (1.1.) Uwagi ogólne (ss. 6–11), (1.2) Stan badań nad nazewnictwem mitologicznym w językach słowiańskich (ss. 11–13), (1.3) Wybrane problemy studiów nad teonimią słowiańską (ss. 13–31: a tutaj: 1.3.1. Źródłoznawcze aspekty badań nad nazewnictwem mitologicznym [ss. 14–16], 1.3.2 Metodyka analizy etymologicznej teonimów [ss. 16–19] oraz 1.3.3. Analiza tekstologiczna źródeł pisanych [ss. 19–31]
- 2. Charakterystyka pracy (ss. 32–33): (2.1.) Cel pracy (s. 32), (2.2.) Zakres materiału (s. 32), (2.3.) Źródła ekscerpcji [materiału] (s. 33), (2.4) Metodologia badań (s. 33), (2.5) Struktura rozprawy (s.33).

Zasadniczy trzon rozprawy stanowi część II (**materiałowa**), poświęcona prezentacji oraz analizie lingwistycznej i historyczno-kulturowej ważniejszej leksyki mitologicznej i teonimicznej, głównie północnosłowiańskiego areału językowego: (2.1.) staroruskiej – analizie poddano 12 jednostek leksykalnych, (2.2.) staropolskiej – 10 jednostek, (2.3.) staropolskiej – 7 jednostek, (2.4.) staroczeskiej i (2.5) starołużyckiej – po jednym teonimie. W tej części omówiony został także jeden dialektyzm z południowosłowiańskiego obszaru językowego (jest nim starobułgarski **Pyrynъ* // **Porunъ*).

Początkowo fakt ten budził moje wątpliwości ze względu na dysproporcję w doborze materiału badawczego i możliwość pojawienia się błędnych interpretacji tego zestawienia w kontekście badań nad konkretnymi teonimami i mitonimami. Zastanawia, co powodowało Autorem, by skrupulatnie nakreślony obraz północnosłowiańskiego wycinka językowej rzeczywistości poddać konfrontacji z pojedynczym (i nie bardzo reprezentatywnym) przykładem z południowego areału językowego. Ostatecznie można wysunąć przypuszczenie, że jest to sygnał, zapowiedź (a może i deklaracja) gotowości młodego językoznawcy do kontynuacji prac nad zagadnieniami teonimii na tym „nieobrobionym” jeszcze przez niego skrawku ziem słowiańskich.

III część rozprawy (ss. 208–212) – nazwana przez M. Łuczyńskiego **analityczną**³ – stanowi podsumowanie wyników badań pod kątem:

- 1) chronologizacji – na bazie kronikarskiej dokumentacji rodzimej i państw ościennych oraz zabytków piśmiennictwa (staro)słowiańskiego;
- 2) klasyfikacji genetycznej – z podziałem na kontynuanty formacji prasłowiańskich oraz rodzime (o ograniczonym zasięgu terytorialnym) innowacje poszczególnych języków, takie jak np. strus. **Kъrsъ*, **Rodъ*, stpolab. **Svętovitъ*, **Jarovitъ*, stpol. *Jesza*, *Lada*;

³ Moim zdaniem, chyba niezbyt fortunnie, gdyż w gruncie rzeczy stanowi zwarty, syntetyczny opis przeanalizowanego wcześniej materiału językowego.

3) motywacji semantycznej, uwzględniającej cechy odzwierciedlone w konkretnych nazwach, a wśród nich: a) desubstantywa (np. relacja proveniencyjna uwidocznioma w teonimie **Svarožitjъ*; przestrzenna (lokacyjna) – **Velesъ*, **Mor'ena*, i in.; b) dewerbalia (wykonawca czynności – **Perunъ*, rezultat czynności – **Strybogъ* i in.) oraz c) nazwy o zatartej motywacji (np. *Jesza*, *Łada*, *Lel*);

4) budowy morfologicznej: a) derywaty prefigowane (np. **Per-plŋtъ*); b) sufikasalne, np.: -unъ: **Perunъ*, -ogъ (nie: ogъ - jak omyłkowo pojawiło się w pracy): **Sъvarogъ*, **Strybogъ*, -ovitъ: **Světovitъ*, **Jarovitъ* i in.; c) composita: - zrosty (**Da[djъ]bogъ*, **Pribyglovъ*), - złożenia: interfiksalne (**Čŋn-o-glovъ*), liczebnikowo-rzeczownikowe (**Tri-glovъ*); przyimkowo-rzeczownikowe (**Pače-mirъ*) i in.

5) semazjologicznym: – teonimy historyczne⁴: a): rodzime o genezie prasłowiańskiej, np. **Borovitъ*, **Jarilo*, **Sěmъ*, **Velesъ*; b) konfesyjne (**Čŋnoglobъ* ‘deus niger’ : **Bělobogъ* ‘bonus deus’) vs. – teonimy literackie (posiadające realne ekwiwalenty w teonimii historycznej), np. *Dzidzilela* ‘Wenera’, *Dziewan(n)a* ‘Dina’, *Jesza* ‘Jowisz’, *Nyja* ‘Pluton’.

W ZAKOŃCZENIU (ss. 213–215) oprócz informacji o charakterze statystyczno-podsumowującym (w rozprawie zostały omówione 34 nazwy własne z kręgu mitologii wyższej i religii, wśród których 26 (76% ogółu) – to nazwy rodzime, 2 (6%) – teonimy konfesyjne, 6 (18%) – teonimy literackie (tzw. Olimp Długosza).

Jako odpowiedź na zasadniczą kwestię *co (wcześni) Prasłowianie przejęli z praindoeuropejskiej nomenklatury mitologicznej, co zapożyczyli, a co w ich nazewnictwie stanowi niezależną innowację?* warte przytoczenia są następujące konkluzje Autora dysertacji: „Szczegółowa analiza nie potwierdziła hipotezy o obecności w starosłowiańskiej teonimii zapożyczeń irańskich, a nazwy mitologiczne podejrzewane o pochodzenie irańskie lub indo-irańskie są w istocie formacjami rodzimymi, zwykle bez nawiązań pozasłowiańskich [...] i rodowodu praindoeuropejskiego (s. 213). W innych miejscach Doktorant czyni również ważne merytorycznie konkluzje: „Prasłowianie prawdopodobnie zatem dość wcześnie rozwinęli własną dialektalną nomenklaturę mitologiczną, dlatego nie zachowały się wyraźne ślady wspólnego słownictwa mitologicznego Indoariów, a widoczna jest tylko wspólna podstawa słownictwa apelatywnego i możliwy wpływ irański na rozwój znaczeniowy kontynuantu pie. **bhag-* w kierunku osobowym.” (s. 214), i w innym miejscu: „Jeśli chodzi

⁴ Stanowią one – jak trafnie podsumowuje Doktorant – szeregi nominatywne (szeregi allonimów), tworzące jeden typ szeregów hiperonimiczno-hiponimicznych, [...] wieloelementowe (np. 1: **Da(djъ)bogъ*: **Svarožitjъ*, **Pribyglovъ*; 2: **Perunъ*: **Světovitъ*, **Rujevitъ*, [?] **Čŋnoglovъ*, [?] **Potogъ*, [?] **Pačemirъ*, [?] **Sebogъ*) lub jednoelementowe (takie, jak np. **Borovitъ*, **Mor'ena*, **Strybogъ*).

o hipotetyczne przedhistoryczne kontakty prasłowiańskiego z pozostałymi językami rodziny indoeuropejskiej, można wskazać liczne paralele przede wszystkim na poziomie onomazjologicznym. Należą tu m.in. scyt. *Api* dosł. 'wodna', iran. *Aradvī* dosł. 'wilgotna' (jeden z epitetów bogini Anahity), a także np. celt. *Goibniu* 'kowal', wykazujące pewne podobieństwa w procesie nominacji z wybranymi teonimami słowiańskimi (**Mokošь*, **Sьvarogь*). Szczególnie interesującym przykładem jest hipotetyczna sakralizowana nazwa księżycy psł. **Kьrsь*, którą za sprawą odpowiednika w hetyckim *Árma*||^d*Arma* < het. *erman/arman*- 'chudnąć, maleć' można by uznać za hetycko-prasłowiańską odpowiedniość znaczeniową[...] (s. 215). „Kwestia słownictwa mitologicznego odziedziczonych po epokach wcześniejszych przedstawia się w miarę wyraźnie, natomiast niejasna jest przyczyna szeregu innowacji – czy należy je tłumaczyć oddziaływaniem adstratowym, substratowym czy superstratowym, powinny wykazać dalsze badania. Wydaje się jednak, iż musiały zajść w dialekcie praindoeuropejskim, w którym przywiązanie do archaicznej leksyki kulturowej okazało się już na tyle słabe, że możliwe były daleko posunięte zmiany w słowniku. Teza zatem, iż Prasłowianie początkowo byli ludem pozostającym w bezpośrednim kręgu oddziaływania indo-irańskiej grupy dialektalnej, choć o kształcie swojej kultury duchowej decydowali sami, twórczo rozwijając „spadek” pod Indoeuropejczykami najpierw w kontakcie z Bałtami, a potem – również innymi ludami, trzyma się całkiem mocno.” – konkluduje Doktorant.

Uwagi szczegółowe:

Mgr Michał Łuczyński zasadniczy cel badawczy swej dysertacji, jakim była próba wyjaśnienia pochodzenia ponad trzydziestu leksemów (północno)słowiańskiego panteonu osiągnął z powodzeniem. Znad lektury tekstu omawianej rozprawy doktorskiej wyłonił się obraz naukowca obdarzonego mrówczą pracowitością, posiadającego solidny i ugruntowany metodologiczny warsztat językoznawczy, sprawnie operującego bogatym i rozbudowanym aparatem pojęciowym, cechującego się nienaganną erudycją filologiczną i historyczną (znajomość zasad słowiańskiej, łacińskiej i germańskiej paleografii umiejętnie wykorzystał do odczytu i prób interpretacji trudnych inskrypcji z historycznych dzieł kronikarskich i zabytków piśmiennictwa starsłowiańskiego).

Wyekscerpowany i na ogół trafnie zestawiony obfity materiał językowy (także apelatywny i onomastyczny, historyczny i gwarowy) świadczy o szerokopasmowości i wieloaspektowości perspektywy badawczej. Pod względem merytorycznym analiza historyczno-językowa poszczególnych leksemów nie budzi zastrzeżeń; prowadzona jest

konsekwentnie i zgodnie z przyjętymi założeniami. Trafnym rozwiązaniem jest trzymanie się raz przyjętego porządku: najpierw prezentowane są wszystkie wyekscerpowane przez Autora poświadczenia danego teonimu czy mitonimu (albo też formy mogące nań wskazywać) z dokładną dokumentacją materiałową. W dalszej części następuje przedstawienie dotychczasowego stanu badań nad pochodzeniem poszczególnych jednostek leksykalnych wraz z eliminacją najsłabszych, czy wręcz niewiarygodnych – zdaniem badacza – hipotez. Warto podkreślić, że sposób prowadzenia wywodu jest jasny i logiczny. Eskalacja elementów argumentacji zarówno na poziomie lingwistycznym (z wykorzystaniem – w charakterze comparandum – odpowiedniego materiału językowego, pochodzącego nie tylko ze słowiańskiego obszaru językowego, ale także paralelnych zjawisk fonetycznych czy typów słowotwórczych) jak i pozajęzykowym (np. historycznym, mitologicznym, kulturowym, etnicznym) jest – w zdecydowanej większości – rzetelna i nie budzi zastrzeżeń. Co więcej, fakty te zdają się potwierdzać dojrzałość badawczą Doktoranta. Prezentowane wnioski, takie chociażby jak: „Tożsame formalnie z teonimem n. os. kontynuujące psł. **Perunъ* świadczą o szerokim rozpowszechnieniu antroponimu identycznego z wyrazem pospolitym **perunъ* ‘belemnit’. Analizowany teonim można więc zaliczyć do tej grupy, choć interpretacja teoforyczna odpowiednich formacji (najczęściej zapewne deantroponimicznych) nie wydaje się potrzebna. Antroponim i równobrzmiący antroponim mitologiczny wydają się zatem tożsame formalnie, ale są to najpewniej (podkreślenie moje – B.O.) formacje nazewnicze o heterogenicznym charakterze.” (s. 43) albo w innym miejscu: „Jak wynika z dotychczasowych rozważań, brak podstaw do przyjęcia bałtosłowiańskiej genezy psł. **Velesъ*. Powyższe uwagi pozwalają na odrzucenie hipotez o zapożyczeniu oraz o bałtosłowiańskiej genezie teonimu zaproponowanej przez A. Brücknera i przyjęcie interpretacji etymologicznej O. Trubaczowa oraz jej dodatkowe uściślenie od strony słowotwórczej i semantycznej.” (s. 59) świadczą o tym, że Autor rozprawy wysoko ocenia swe kompetencje badawcze i kwestia arbitralnego opiniowania i ferowania rozstrzygnięć nie stanowi dla niego większego problemu.

Słabsze punkty rozprawy:

Mimo że praca, jak podkreśliłem wyżej, nie budzi zastrzeżeń, to jednak dopatrzyłem się w niej kilku niedociągnięć, które należy wyeliminować podczas ewentualnych prac redakcyjnych nad tekstem. Do merytorycznych uchybień, które zwróciły moją uwagę ze względu na ich powtarzalność, zaliczyłbym:

a) niewłaściwe – moim zdaniem – operowanie terminem „kwantyfikator”, por. „W odniesieniu do tego wyrazu w niektórych pracach zastosowano kwantyfikator „staro-

cerkiewno-słowiański”, „ogólnopolski” czy „ogólnosłowiański” (s. 98; w identycznym użyciu na s. 70, 128, 132, 209), który zgodnie z definicją w Słowniku Języka Polskiego PWN oznacza «wyrażenie skrótowe, oznaczane różnymi symbolami, zastępujące zwroty: *dla każdego x, dla pewnego x, istnieje takie x, że ...*». Autorowi zapewne chodzi o „kwalifikator”, czyli «informację, zwykle w postaci skrótu, podawaną przed niektórymi definicjami w słowniku lub encyklopedii, określającą zakres użycia danego wyrazu lub jego charakter» (tamże);

b) użycie terminu „kontrakcja” w odniesieniu do opisywanych przekształceń w następującym wywodzie: „można by się zatem spodziewać raczej formy ***Dziadolela*, z przegłosem lechickim, nie zaś poświadczonego **Dzidzilela* (w którym dodatkowo trudno byłoby wyjaśnić kontrakcję **ě > i*).” (s. 174). Wszak kontrakcja to, zgodnie z definicją słownikową «zjawisko fonetyczne polegające na ściągnięciu dwóch samogłosek», tamże);

c) stosowanie terminu „geminanta”, por. „[...] n. m. *Dziewannice*, zapewne od n. os. *Dziewanna* (z geminantą -n-) rozszerzonego o sufiks augmentatywny -ica (s. 183; identycznie s. 187 w odniesieniu do Marzanny); chodzi zapewne o geminatę ‘spółgłoskę podwojoną’ (SJP PWN);

d) zastosowanie terminu „późnostaroruski” w zdaniu „Data pierwszego poświadczenia (1765) pozwala odnieść tę nazwę co najmniej do doby późnostaroruskiej (XVI–XVII w.) [...]”. Wszakże w polskiej nomenklaturze ram chronologizacyjnych wschodniosłowiańskiego obszaru językowego za górną granicę okresu staroruskiego (ros. древнерусский период) przyjmuje się wiek XIII/XIV w., zaś wspomniany przez Autora przełom XVI/XVII w. wyznacza koniec okresu starorosyjskiego (albo starowielkoruskiego) – który to termin jest ekwiwalentny z rosyjskim старорусский.

Proponowałbym ponadto stosowany konsekwentnie w rozprawie a trącący myśzką wariant miękkotematowy przymiotnika *żywotni* (już w słowniku Doroszewskiego opatrzony kwalifikatorem „przestarzały”) zastąpić normatywną twar-dotematową formą *żywotny*. W miejsce słabo osadzonego w polskiej nomenklaturze nazewniczej rzeczownika *floronim* w odniesieniu do dziewanny, użyłbym raczej znacznie bardziej rozpowszechnionego terminu *fitonim* (s. 182).

Przy pracach redakcyjnych tekstu Autor musi zwrócić baczniejszą uwagę na stronę graficzną niektórych zapisów. Zdarzają się bowiem błędne notacje form wyrazowych z jerami, czy inne niedociągnięcia, np. pie. *sémen* zamiast **sēmen*. Zupełnie nie rozumiem również konwencji zapisu psł. „jacia” znakiem cyrylicy w rekonstrukcjach wykorzystujących łacinkę, np. **sѣmę* (s. 62). Zwracam również uwagę na konieczność

ujednocenia zapisów form rekonstruowanych z łacińskim wariantem tego grafemu. W pracy o charakterze historyczno-porównawczym litery „ě” i „ě” nie mają przecież identycznej wartości. Ta sama uwaga dotyczy zapisów czeskojęzycznych, gdzie również zdarzają się zapisy z „ě” (a nie ě). Widoczny jest także brak konsekwencji w stosowaniu znaków diakrytycznych, co – zgodnie z zasadami ortografii czeskiej – jest niedopuszczalne. Taką dowolność najłatwiej zauważyć w części bibliograficznej, gdzie w sąsiadujących wersetach znajdujemy zapisy: Václavík A., 1930, Luhačovské Zálesí, V Luhačovicích oraz Vaclavik A., 1959, Vyroční obyčeje a lidové umění, Praha (powinno być: Václavík A., Výroční obyčeje a lidové umění, Praha). Korekty graficznej wymagają również zapisy ukraińskich pozycji w części bibliograficznej.

Ostatnia uwaga: kilka cytowań w tekście głównym rozprawy nie znajduje odzwierciedlenia w zestawieniu wykorzystanej literatury – wykaz wymaga skrupulatnego uzupełnienia.

Uchybienia, o których wspomniałem z recenzenckiego obowiązku, nie wpływają jednak na ogólnie wysoką, w moim przekonaniu, wartość merytoryczną rozprawy.

Podsumowanie: Doktorant zgromadził bogaty materiał empiryczny. Zastosowana metoda analizy i prezentacji materiału pozwoliły na realizację wyznaczonych celów rozprawy zarysowanych w jej wstępie. Proces badawczy przedstawiony w niniejszej dysertacji uznaję za przeprowadzony pomyślnie. Oceniając przedstawioną rozprawę doktorską przez pryzmat art. 13, ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 (Dz. U. 2003, Nr 65, poz. 595 z późn. zm.), a więc odpowiadając na pytanie, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, czy kandydat wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, stwierdzam:

1. Praca doktorska mgra Michała Łuczyńskiego bez cienia wątpliwości stanowi oryginalne podejście do szeroko zakreślonego problemu naukowego, ulokowanego w obszarze nauk humanistycznych, co więcej – wykracza poza zakres wymagań stawianych rozprawom na tym poziomie.

2. Recenzowana rozprawa podejmuje trudne, wieloaspektowe, aktualne i wciąż perspektywiczne problemy, które zostały skonfrontowane z najnowszymi osiągnięciami wiedzy nie tylko językoznawczej, ale również historycznej, mitologicznej, kulturoznawczej, etnologicznej, czy wreszcie religioznawczej. Pokażna literatura przedmiotu i podmiotu licząca

44 strony komputeropisu (ss. 217–261)⁵ świadczy o rzetelnym podejściu Autora do tematu badań. Warto raz jeszcze podkreślić znaczny wkład Doktoranta w rozwój badań nad zagadnieniem – jest Autorem 10 polemicznych artykułów, z których kilka ukazało się w punktowanych czasopismach językoznawczych, takich jak *Onomastica*, *LingVaria*, czy w wydawnictwach o zasięgu krajowym: „*Studia Mythologica Slavica*”, „*Almanach Historyczny*”, „*Nomos. Czasopismo religioznawcze*”.

3. Doktorant wykazał się bardzo dobrą znajomością literatury z zakresu podjętej problematyki badawczej, umiejętnością doboru najbardziej wartościowych źródeł bibliograficznych i materiałowych.

Przeprowadzona krytyczna analiza literatury wskazuje nie tylko na teoriopoznawcze ambicje Badacza, ale także na umiejętność twórczego wykorzystania dotychczasowego dorobku nauki w celu budowania własnych osądów i uzasadnionych merytorycznie uogólnień.

4. Mgr Michał Łuczyński prezentuje dojrzały i ukształtowany już warsztat badawczy. Poprawnie formułuje hipotezy i umiejętnie dobiera do nich stosowne metody analityczne. W części empirycznej sprawnie wykorzystuje umiejętność organizacji i prowadzenia procesu dowodowego. Zastosowane metody analizy nie budzą zastrzeżeń a interpretacja uzyskanych wyników jest poprawna.

Reasumując, stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Michała Łuczyńskiego, zatytułowana *Słowiańska teonimia. Analiza formalna i znaczeniowa*, przygotowana pod opieką promotorską dra hab. Norberta Ostrowskiego stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje obszerną wiedzę teoretyczną Autora w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie językoznawstwo. Rozprawa dowodzi bezspornie umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta.

Uznając wspomnianą dysertację za wykraczającą poza zakres wymagań stawianych rozprawom doktorskim, pragnę złożyć wniosek o jej wyróżnienie oraz publikację. Uważam, że rozprawa stanowi istotny wkład w badania nad rekonstrukcją ważnej części duchowego słownictwa ukrytego w mitologiczno-kulturowym dziedzictwie dawnych Słowian i może wywrzeć znaczący wpływ na postępowanie badań w tej dziedzinie. Nie wszystko bowiem uzyskało definitywne rozwiązanie. „Wciąż niejasna pozostaje przyczyna szeregu innowacji – czy należy je tłumaczyć oddziaływaniem adstratowym, substratowym czy superstratowym, powinny wykazać dalsze badania” (s. 215). Pozostaje mieć nadzieję, że pasja i determinacja,

⁵ Dokładnej liczby pozycji bibliograficznych nie jestem w stanie podać, gdyż Autor nie zastosował numeracji.

jakimi wykazał się badacz w niniejszej dysertacji, pozwolą mu i tę kwestię rozstrzygnąć w nieodległej przyszłości.

Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgra Michała Łuczyńskiego do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

Kraków, 15 III 2017 r.


/Bogumił Ostrowski/